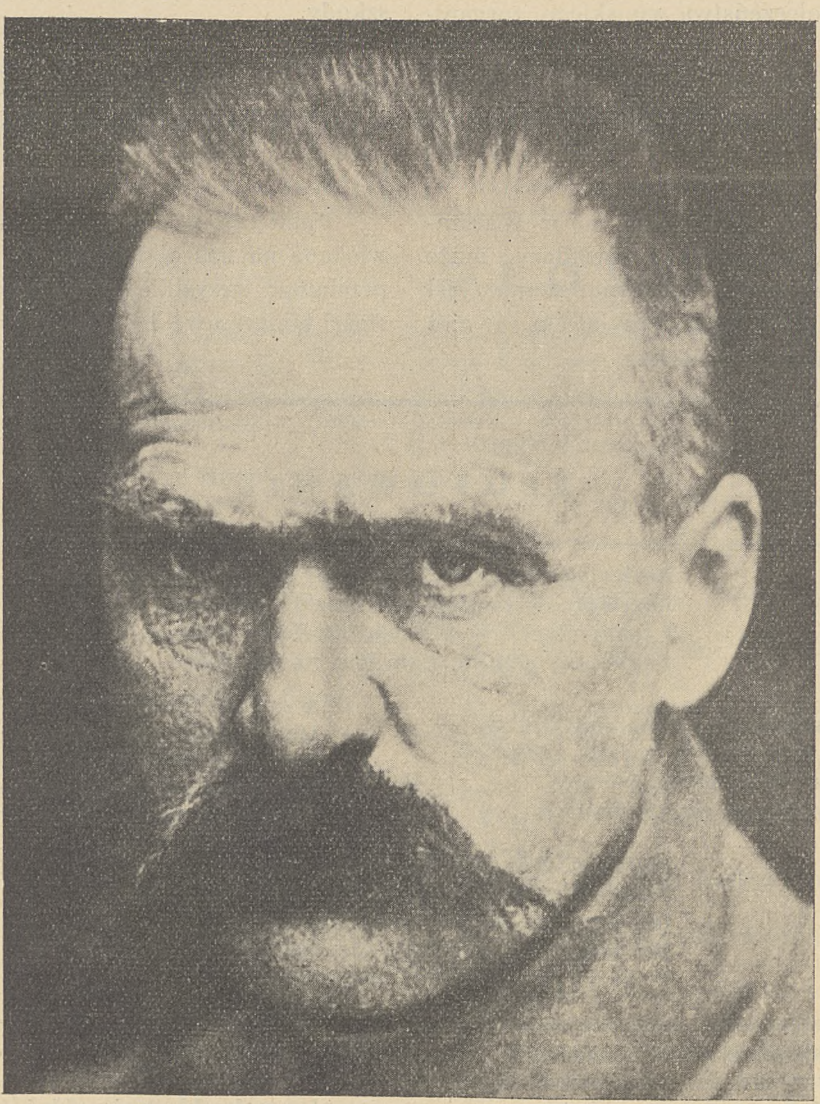
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 19 WARSZAWA, DNIA 9 MAJA 1937 R. XXIV

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI



† 12. V. 1935 – 12. V. 1937

GOTUJMY SIĘ NA KONGRES!

Kongres Związkowy w dniach 19 i 20 czerwca ze względu na swą ogromną siłę liczebną, odbędzie się pod gołym niebem, gdyż nie ma w Warszawie sali, która by mogła pomieścić przewidywaną liczbę uczestników.

Punktem centralnym manifestacji kongresowych będzie pole Mokotowskie. Z całej Polski ściągać będą karne szeregi młodych gromad chłopskich na tę jedyną w swoim rodzaju manifestację, rozwinięcie bowiem i poświęcenie sztandaru odbywa się raz jeden w życiu organizacji.

Dlatego też w uroczystościach 19 i 20 czerwca mogą wziąć udział wszyscy członkowie Związku bezpośrednio, dając przez to dowód gotowości poniesienia największych trudów i przezwyciężenia wszelkich przeszkód dla zwycięstwa ideałów Ruchu Młodowiejskiego.

W święcie organizacyjnym wezmą udział przedstawiciele starszego społeczeństwa wiejskiego, zorganizowanego w Kółkach Rolniczych, Kołach Gospodyń i Spółdzielczości. Cała Polska będzie na nas patrzeć w dniu Kongresu. Wszyscy oceniać będą siłę i wartość po żywiołowym udziale w Kongresie, a równocześnie po uroczystym nastroju, jaki zdołamy wytworzyć.

Jak wielkie znaczenie przywiązuje się w Warszawie do uroczystości kongresowych, świadczyć może fakt, że protektorat honorowy nad Kongresem przyjął Marszałek Edward Śmigły - Rydz. Przyjął On również godność Ojca Chrzestnego Sztandaru.

Z ręki Naczelnego Wodza odbierze po raz pierwszy rozwinięty sztandar przedstawiciel Zarządu Głównego Centralnego Związku Młodej Wsi, jako symbol siły i zwycięstwa ideałów, wytkniętych przez Ruch Młodowiejski.

Koleżanki i Koledzy!

Weźcie głęboko do serca tę wielką, zbliżającą się chwilę naszego Związku, kiedy to nastąpi zbratanie Wodza Naczelnego Armii z naszą Organizacją, która świadomie prowadzi pracę nad sobą, by móc budować wielkość Rzeczypospolitej i bronić jej granic.

Dołóżcie wszelkich starań, by godnie wystąpić na Kongresie, skoro Marszałek Śmigły - Rydz udzielił swego protektoratu nad naszą uroczystością.

Niechaj wszyscy już dzisiaj sposobią się do wzięcia udziału w tej wielkiej manifestacji.

Musimy pokazać, że dla organizacji potrafimy ponieść największe trudy i przełamać wszelkie przeszkody.

W dniu 19-ym i 20-tym czerwca wszyscy zdawać będziemy egzamin z dojrzałości ideowej, wartości wewnętrznej i sprawności organizacyjnej. Na Kongresie ujawni się w całej pełni nasz dorobek organizacyjny, jak również nasza postawa życiowa.

Pamiętajmy, że wszyscy musimy spełnić dobrze włożone na nas obowiązki, by silną wolą chłopską przełamać wszystkie przeszkody i przybyć na uroczystości kongresowe do Warszawy.

Stanisław Gierat

ŚLUBOWANIE

(12.V.1936 R.)

**Rozjęczały się nad Polską w spiż zakute dzwony,
Rozełkały się żałośnie serc ludzkich miliony,
I zabiły głucho werble, jak szkieletów kości,
Zawarczały srebrne ptaki hen, na wysokości.**

**Rozegrzmiało się w powietrzu armatnimi strzały,
Z całej Polski, jak szeroka, szły barwne sztandary,
Przelewały się, jak fale piechoty, konnice,
Drżała ziemia, gdy stąpały ciężkie haubice.**

**A za nimi kroczy naród w żałobie, w tęsknocie
Hołd oddaje bohaterstwu, geniuszowi, cnocie...
To przenoszą serce Wodza umęczone troską,
Bohatera baśniowego walk o wolność Polski,
To składają serce syna u stóp Matki w grobie.**

**Pośród druhów, Wodzu, wiernych aż do śmierci Tobie
Rozsiewałeś wśród narodu skarby swego ducha,
Dla Ojczyzny, co w niewoli cierpiała tak długo,
Bez zastrzeżeń oddawałeś swe życie w ofierze,
Wskazywałeś Narodowi, jak kochać należy.**

**Loch więzienny, tajga, Sybir, umęczyły ciało,
Bić przestało wielkie serce, które tak kochało.
Zamknęły się oczy mądre, co w głąb przenikały,
Umysł jasny, zapatrzony w przestrzenie i czasy.**

**Ślubujemy Ci, nasz Wodzu, wierność Twym nakazom
Wierzyć w Polskę, w własne siły i w narodu moce,
Kochać Czynem nie słowami, tak, jak Ty kochałeś,
I w potrzebie życie oddać, jak Ty oddawałeś.**

W. Plater

CZEMU Ż!

Wiosko moja, wiosko,
Wiosko ukochana!
Czemuś taka smutna,
Taka zadumana?
Pochyliwszy głowę,
Patrzysz w dal milcząca
Smutnymi oknami.

Ponad tobą w górze
Wiatr zimny szaleje,
Przewalają się chmur zwały,
Deszcz na ciebie leje.
Powiedz, powiedz wiosko,
O czym dumasz skrycie,
Późno wieczorami
I o wczesnym świcie
Czy cię nędza smuci,
Czy ciemność przestrasza,
Żyjąca od wieków
Pod słomą poddasza?

Nie smuć się, kochana,
Otrząśnij z czoła mrok,
Uśmiechnij się radośnie
I rzuć przed siebie wzrok.
Ujrzysz hen, za lasem,
Wśród złocistych żyt
Wschodzące, jasne słonko
I lepszej doli świt.
A spójrz dalej, dalej
Aż hen daleko, gdzieś,
Tam setki rąk młodzieńczych
Budują „Młodą Wieś".

Chatki czyste, jasne,
Jakby z czystego szkła,
Nie widać już tam nędzy,
Wyzysku ani zła.

Ryszard Bazyli Awsiuk



GŁOSY Z TERENU

W dniach od 1 do 7 kwietnia b. r. odbył się kurs organizacyjno - programowy dla Kół Gospodyń Wiejskich i Sekcji Koleżanek. 4 pierwsze dni były poświęcone omawianiu jedynie spraw i zagadnień, związanych z pracami Sekcyj Koleżanek.

O tym, jak było, kto wykładał na kursie, nic nie piszemy, natomiast chcemy tylko wspomnieć o tym, co kurs dał koleżankom i co każda z nich po powrocie do swego Koła ma zamiar robić, które z wykładów najbardziej podobały się jej i t. d. Wpłynęło sporo sprawozdań - liścików, które chcemy tu zużytkować. Między innymi koleżanka *Bogusia Kolesińska* z Jadek, tak pisze:

„Jest nas w Polsce dziewcząt wiejskich parę

NA SZTANDAR CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

złożyli:

1. Koledzy Nowojewski i Czyżykowski z Czernihowa — 2 zł.
2. Koło Młodzieży Wiejskiej Huta Stara, pow. Konecki — 1,50 zł.
3. Koło Młodzieży Wiejskiej w Rudce W., pow. Chełm Lub. — 1,72 zł.
4. Koło Młodzieży Wiejskiej w Woźnej Wsi, pow. Szczuczyn — 3,40 zł.
5. Koło Młodzieży Wiejskiej Bęćkowo, pow. Szczuczyn — 2 zł.
6. Koło Młodzieży Wiejskiej Bogusze, pow. Szczuczyn — 4 zł.
7. Koło Młodzieży Wiejskiej Mirucie, pow. Szczuczyn — 1,51 zł.
8. Koło Młodzieży Wiejskiej Bełda, pow. Szczuczyn — 3,30 zł.
9. Koło Młodzieży Wiejskiej Sobiekurów, pow. Opatowski — 2 zł.
10. Koło Młodzieży Wiejskiej Kunów, pow. Chełm Lub. — 1,67 zł.
11. Koło Młodzieży Wiejskiej Lipowo - Brzeziny, pow. Żywiec — 2 zł.
12. Koło Młodzieży Wiejskiej w Wieprzu, pow. Żywiec — 2 zł.
13. Kol. Turczak Karol, Lipowa - Brzeziny, pow . Żywiec — 1 zł.
14. Kol. Kowalski Andrzej, pow. Maków Mazow., instr. rolny — 2 zł.
15. Powiatowy Związek Młodej Wsi, pow. Szczuczyn — 6,55 zł.
16. Zjazd Powiatowego Związku Młodej Wsi w Sochaczewie — 5,22 zł.
17. Sąsiedzki Związek Młodej Wsi w Gdoli, pow. Chełm Lub. — 2 zł.
18. Delegatki Walnego Zjazdu Kół Gospodyń Wiejskich, pow. Makowski — 3,17 zł.

milionów — pomyślcie, jaka to mogłaby być ogromna siła, gdybyśmy wszystkie były zorganizowane i jedna idea nam przyświecała. Niestety, tak nie jest, bo tylko część należy do organizacji, reszta patrzy na to obojętnie i nawet chętnie odmawia.

Dlaczego tak jest?

Przecież i my tak, jak mężczyźni, gdy będziemy chciały, gdy zrozumiemy, że trzeba działać, będziemy pracowały i dorównamy mężczyźnie, który jedynie przewyższa nas siłą fizyczną. Musimy więc w pierwszym rzędzie wypowiedzieć walkę najpospolitszym wadom naszych charakterów, jak: nieśmiałość i niewiara we własne siły, wyrabiać natomiast samodzielność i zrozumienie, że nie wolno żadnej z nas myśleć o sobie i jeśli mamy pracować, to z myślą o całym społeczeństwie".

Kol. kol. Maculewiczówna Anna ze wsi Cybory i Helena Karolówna z Lewasz piszą, że po powrocie do domu będą przede wszystkim starały się przekonać starsze społeczeństwo, że organizujemy się nie poto tylko, żeby chodzić na zebrania, ale żeby silną, zdecydowaną postawą zadokumentować, iż pracujemy — i wieczory świetlicowe spędzamy na czytaniu, śpiewach, inscenizacjach i t. p. godziwych rozrywkach.

Kol. *Czerniakówna Ludwika* stawia sobie na najbliższy okres takie zadanie:

„Po powrocie z kursu, będę starała się zaprowadzić w swojej chacie ład i porządek, by praktycznie pokazać i przekonać innych, bo doświadczenie pokazało ,że nie ma mowy o podniesieniu stanu kulturalnego naszych wsi bez poprawienia warunków higienicznych".

Kol. kol. *Bućkówna Helena, Pypciówna Janina i Wiera Kuczyńska* piszą:

„Jak wrócimy z kursu, pierwszą czynnością będzie zwołanie zebrania, na którym omówimy sprawę konkursów ogródków warzywnych i kwiatowych, zastosowania i użyteczności warzyw, bo jak higiena, tak też i każda jarzynka tylko dobrze może wpłynąć na zdrowie człowieka, a kwiat w oknie, czy ogrodzie upiększy nasze skromne strzechy wiejskie".

Kol. *Józefa Cyrankówna,* doceniając znaczenie stosowania wyrobów samodziałowych z lnu, tak zaczyna swoje krótkie postanowienie pracy w Sekcji:

„Hej, matulu, lny nam kwitną,
jako niebo tak błękitno...

Nie zwracamy żadnej uwagi na piękno własnych wyrobów lnianych, używamy zawsze bawełnianych, nieraz zagranicznych, kolorowych perkalików fabrycznych. Stawiam sobię za obowiązek, że gdy wrócę do koła, we własnej wsi będę starała przekonywać i nakłaniać koleżanki i starsze gospodynie do racjonalnej uprawy lnu i stosowania w ubiorze płótna z naszego rodzinnego zagonu, bo młodzież nasza nie zwraca wcale uwagi, jak to pięknie i praktycznie ubierać się we własne wyroby".

Kol. Zofia Czyżykówna z Dzitryh zwróciła uwagę jeszcze na inne zagadnienie. Jest taka żywa i wesoła, że niktby nie posądził jej o to, że takie poważne zagadnienie może ją interesować. Pisze ona:

„Ponieważ w naszym kraju spółdzielczość nie rozwinęła się jeszcze tak, jakby należało — muszę po powrocie do swojej wioski przekonywać i zapoznawać koleżeństwo z tą ideą — żeby kobieta wiejska zrozumiała, że nie można dłużej dawać się oszukiwać różnym handlarzom, tylko zakładać swoje spółdzielnie, w których i ceny byłyby mniejsze i towar lepszy".

Kol. *Hela Borysewiczówna* interesuje się znowuż czym innym:

„Począwszy od pracy nad sobą, zwrócę większą uwagę na życie rodzinne we własnym domu, potem, o ile coś będzie złego, będę starała się atmosferę rodzinną przekształcić na miłą i ciepłą. Będę starała się zainteresować koleżanki sprawą opieki nad

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO I RADY NACZELNEJ C. Z. M. W.

W dniu 1 maja b. r. odbyło się w lokalu Związku, przy ulicy Kopernika 30, zebranie Zarządu Głównego Centralnego Związku Młodej Wsi.

2 maja b. r. obradowała Rada Naczelna C. Z. M. W. W czasie obrad omówiono sprawę organizacji Kongresu Ruchu Młodowiejskiego, mającego się odbyć w dniach 19 i 20 czerwca b. r., oraz sytuację społeczno - polityczną na wsi w Związku z nowotworzącym się Obozem Zjednoczenia Narodowego.

Jednocześnie ustalono, iż najbliższe posiedzenie Rady Naczelnej odbędzie się w końcu maja b. r. Będzie ono poświęcone przedyskutowaniu Deklaracji Ideowej, która zostanie przyjęta na Kongresie Centralnego Związku Młodej Wsi.

WŁADYSŁAW POBÓG - MALINOWSKI.

WYPRAWA BEZDAŃSKA[1])

W związku z drugą rocznicą śmierci J ó z e f a P i ł s u d s k i e g o, podajemy poniżej za zgodą p. Władysława Pobóg - Malinowskiego wyjątek z Jego książki p. t.: J ó z e f P i ł s u d s k i". Fragment ten, wzięty z rozdz. p. n.: „Wyprawa Bezdańska", obrazuje przeważnie nieznaną bliżej szerszym warstwom społeczeństwa rewolucyjną działalność niepodległościową Wielkiego Marszałka i Jego towarzyszy - bojowców.

O czynie pod Bezdanami krąży wśród chłopów legenda. Niechże ten wyjątek wzmocni ją i jeszcze bardziej utrwali w naszych duszach bohaterstwo J ó z e f a P i ł s u d s k i e g o. R e d.

Zanim przystąpimy do właściwego przedruku, uprzytomnijmy sobie, czym była akcja pod Bezdanami i co miała ona na celu. Rewolucjonistom polskim chodziło o zdobycie pieniędzy na dalszą walkę o Niepodległość. W związku z tym Józef Piłsudski opracował w najdrobniejszych szczegółach plan napadu na pociąg, wiozący pieniądze moskiewskie z Wilna do Petersburga.

Na miejsce napadu wybrano stację Bezdany (druga stacja za Wilnem). Przygotowania trwały kilka miesięcy. Dokładnie przestudiowano teren i zrobiono szereg wycieczek do Bezdan, celem ustalenia dróg odwrotu. Pierwsza próba (19.IX.1908 r.) nie powiodła się. Nie zrażono się jednak. Moskale nie dowiedzieli się o niczym, więc akcję ponowiono 28.IX.1908 r. Tym razem udało się.

Poniżej zamieszczony urywek rozpoczyna się od tego momentu, gdy bojowcy pod dowództwem Józefa Piłsudskiego zajmują stanowiska na stacji

[1]) **Władysław Pobóg-Malinowski:** „J ó z e f P i ł s u d s k i". Tom II. Gebethner i Wolff.

dziećmi, i to nie tylko we własnych rodzinach, ale także nad tymi, które nie mają nikogo na świecie".

A wreszcie kol. kol. *Bujakówna Filomena i Janina Zienowiczówna* — piszą już tylko o samym kursie o jego znaczeniu i wartości:

„Myślę sobie, jak niemądrzy byli ci, którzy twierdzili, że z kursu nie skorzystamy. A tymczasem dał on nam dużo, bo utwierdził i umocnił w nas chęć do pracy i dał dużo wskazówek i wiadomości jak mamy tę pracę wykonywać".

ŻYWIENIE KURCZĄT

W poprzednich n-rach jedna z koleżanek omówiła w swoim artykule sprawę lęgów naturalnych.

Chcąc nawiązać do tego tematu, będę pisała o żywieniu kurcząt od pierwszego dnia ich życia, uwzględniając tylko warunki naturalnego lęgu.

Z chwilą, gdy kurczęta zaczęły się lęgnąć, nie należy zdejmować kury z gniazda. Można jednak, podnosząc lekko skrzydła kury, wybierać z pod nich wyklute całkowicie pisklęta. Tylko nigdy nie należy pomagać kurczętom w wydobywaniu się na świat przez odłupywanie skorupki jajka, można bowiem w ten sposób skaleczyć kurczę. A przecież one same dadzą sobie radę!

Kurczęta wylęgłe należy wkładać do wysłanego flanelą, lub czystą watą, ogrzanego pudełka. Pudełko przykryć też czymś ciepłym, dopuszczając świeże powietrze, by się kurczaki nie podusiły. W 24 godziny od rozpoczęcia lęgu można uważać go za ukończony. Kurczęta, które wyklują się po tym czasie, będą już słabe i nie warto ich chować.

Kwoce daje się nie więcej jak 20 kurcząt, gdy jest ich więcej — to lepiej tę resztę dać innej kwoce, albo też wszystkie kurczęta dać indyce, która może wychowywać 30 do 40 piskląt.

Kurczęta nie powinny być w jednym pomieszczeniu razem z dorosłymi kurami, które będą tratować i niepokoić pisklęta.

W kurniku można odgrodzić deskami niedużą przestrzeń specjalnie dla kurcząt.

Teraz przejdę do właściwego tematu — żywienia kurcząt. Jeść dajemy kurczętom dopiero po upływie jednego dnia, licząc od ukończenia wylęgu. Przez ten czas kurczę trawi pokarm, pobrany jeszcze wewnątrz jajka.

Podawanie karmy powinno być bardzo regularne. Ściśle należy przestrzegać tych samych godzin karmienia kurcząt. Pierwszą karmę podawać jaknajwcześniej — można zaraz po wschodzie słońca, ostatnią przed zachodem, ale tak, jakby jeszcze było jasno.

W pierwszym tygodniu żywimy pisklęta co dwie godziny, do 2 tygodni pięć razy na dzień, potem 4 razy dziennie do 4-ech tygodni, a od tego okresu trzy razy na dzień.

Pierwszy tydzień.

W ciągu pierwszego dnia żywienia dajemy serek jajeczny. Przyrządza się go w ten sposób: do szklanki mleka słodkiego wbijamy jedno jajko i rozbełtowując je, podgrzewamy na ogniu. Gdy podejdzie serwatką—odcedzić, a serek dać pisklętom na deseczce. Serek jajeczny lepiej jest przyrządzać każdorazowo, można jednak, gdy im jest gorąco, podać go do następnego jedzenia, ale tego samego dnia, w przeciwnym bowiem razie — łatwo ulegnie skwaśnięciu i nie nada się do spożycia. Kurczęta powinny jeść od 15 do 20 minut. Po czym należy sprzątnąć jedzenie. Pod koniec tygodnia należy stopniowo zmniejszać ilość serka, a zacząć dawać kasze surowe — jęczmienną lub gryczaną i gotowaną — kaszę jaglaną, powiększając ich ilość, aby już w 2-gim tygodniu przejść całkowicie na kasze.

Koniecznie trzeba pamiętać o dawaniu świeżej, niezwiędniętej zieleniny, początkowo posiekanej i osypanej otrębami pszennymi, potym całej niesiekanej. Mogą to być: skiełkowany jęczmień, owies, pędy seradeli, trawy i delikatne chwasty, jak np. młoda pokrzywa lub żywokost. Jako napój należy dawać od pierwszego dnia czystą wodę.

(C. d. n.) *J. Suszyńska*

---

w Bezdanach, tuż przed nadejściem pociągu, przewożącego pieniądze moskiewskie.

Red.

...Zaraz potem nastąpił podział bojowców — stosownie do ich zadań. Raz jeszcze powiedziano każdemu, gdzie ma stanąć i co ma robić. Potem — w odstępach dwuminutowych — zaczęto wysyłać na dworzec małe grupki. Najwcześniej wyszli z lasu Młynarski, Gorgol i Damasty; po przebyciu toru i po rozejrzeniu się na peronie — zajęli zaraz swe stanowiska; Młynarski, udając drzemiącego, przytulił się do drzwi wewnątrz budynku stacyjnego; Gorgol, jako „pijany" trzymał się drzwi wyjściowych na peron; Damasty wreszcie — szukając żandarma — chodził po peronie i na tyłach stacji.

W dwie minuty po tej pierwszej grupie zjawili się na peronie Gibalski i Balaga — i w oczekiwaniu na pociąg — spacerować zaczęli zdala od siebie; zaraz potem przybyli na peron Arciszewski i Momentowicz — jakaś psina, ujadająca zażarcie, spędziła ich z sągów drzewa, stojących naprzeciwko stacji, gdzie mieli zamiar doczekać się chwili ukazania się pociągu przed semaforem; unikając skupienia na peronie, nie zbliżają się oni do swych towarzyszy, lecz spacerują zdala, między gmachem stacyjnym, a wodociągiem. Miejsce ich na sągach drzewa — po przeciwnej stronie toru — zajęli Prystor i Breitenbach. Wreszcie wyszła z lasu grupka ostatnia. Byli to Piłsudski, Hellman i Lutze - Birk; przeciąwszy tor w miejscu przypuszczalnego zatrzymania się wagonu pocztowego, składają lampy acetylenowe, odchodzą w bok po ścieżce, idącej w stronę Petersburga, w ostatniej zaś chwili zbliżają się do wodociągu i po północnej jego stronie składają zapasowe materiały wybuchowe.

Bezdany nie spodziewają się niczego — w aksamitnej czerni chłodnej, wrześniowej nocy migocą lampy stacyjne — na peronie pusto i cicho — z boku

MIĘDZY NAMI

Kol. Mackiewiczówna Kaz. z zaśc. Wincentowo, p. Zułów na pytanie o Szkole Położnych. Odpowiadamy koleżance przez nasze pismo „Siew Młodej Wsi“ dlatego, żeby inne koleżanki mogły się też dowiedzieć o tej szkole, bo dużo jest takich, które tym zagadnieniem się interesują i mają również zamiar kształcić się w tym kierunku. Szkół położnych mamy kilka, ponieważ dokładne warunki przyjęcia znamy tylko w Wilnie i Warszawie, więc o tych tylko chcemy tu wspomnieć.

Miejska Szkoła Położnych w Warszawie, ul. Karowa 2a. Kurs dwuletni. Warunki przyjęcia: ukończonych 7 oddziałów Szkoły Powszechnej, ukończonych 16 lat i w tym wypadku wymagane jest zaświadczenie rodziców, że zgadzają się na kształcenie koleżanki w tym kierunku. Poza tym takie świadectwa: moralności, metryka, lekarskie, obywatelstwa polskiego (to ostatnie potrzebne do otrzymania dyplomu).

Opłata za naukę w pierwszym roku wynosi 200 zł. za cały rok, w następnym, o ile uczennica wykazuje bardzo dobre postępy i duże zdolności — może starać się o zwolnienie z opłaty za szkołę. Na utrzymanie i mieszkanie w Warszawie — trzeba liczyć ok. 45 — 50 złotych miesięcznie. Kurs rozpoczyna się 1 października z tym jednak, że podanie wraz z dokumentami o przyjęcie do szkoły należy złożyć do 1 sierpnia i im wcześniej, tym lepiej.

Kol. Jurewiczówna z Wilna:

Zapytuje Koleżanka o „Grupę Organizacyjną Spółdzielczości Spożywców“, stworzoną przy „Prywatnych Koedukacyjnych Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych“, czy będzie tam uwzględniony w specjalnej mierze udział kobiet w spółdzielczości.

O ile się orientuję, to będzie to kurs ogólny, gdyż zawiera on przedmioty:

1) Spółdzielczość — 5 wykładów.
2) Jak założyć i prowadzić spółdzielnię spożywców — 5 wykładów.
3) Rachunkowość spółdzielni spożywców — 10 wykładów.
4) Towaroznawstwo — 4 wykłady.
5) Sztuka sprzedaży — 2 wykłady.

Razem 36 wykładów. Całkowity koszt nauki łącznie z kursem ustnym i egzaminem wynosić będzie dla całego zespołu zł. 28.

Kurs odbędzie się od 1.IX.37 do 1.III.38 roku.

Zgłoszenia zespołów oraz udzielanie dokładnych informacyj od 1 sierpnia 1937 r. Adres: *Prywatne Koedukacyjne Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne — „Społem“, Zw. Spółdzielni Spożywców Rz. Pol., Warszawa, ul. Grażyny 13.*

Sądzę, że chociaż nie będzie mowy specjalnie o roli kobiety w spółdzielczości, kurs ten ma duże znaczenie dla kobiet, które powinny być organizatorkami i czynnymi uczestniczkami spółdzielni spożywców.

Szkoła w Wilnie mieści się przy Szpitalu im. św. Jakóba. Kurs trwa 2 lata, podania o przyjęcie należy składać w terminie od 1 do 30 czerwca włącznie. Opłata za naukę wynosi 40 zł. rocznie plus 40 zł. miesięcznie za internat.

Ponieważ jednak zamiary koleżanek rozbijają się dość często o brak środków pieniężnych na ten cel — radzimy zwrócić się do miejscowego Wydziału Powiatowego lub Urzędu Gminnego o przyznanie stypendium, a z chwilą gdy otrzyma się ich przyrzeczenie, dopiero należy robić starania o przyjęcie do szkoły.

Kol. Marysi Zalewskiej z Lwowskiego:

Broszura o pracy koleżanek kol. Brzoskówny jeszcze nie wyszła z druku. Ukaże się ona w najbliższym czasie. Natomiast program prac Sekcji Koleżanek jest dość szeroko uwzględniony w broszurze, wydanej przez Związek Młodej Wsi, woj. Warszawskiego (Warszawa, Kopernika 30) p. t. *„Planowanie pracy w Kole Młodzieży Wiejskiej“.*

Janina Okołowiczówna

stoi jakiś mizerny telegrafista z kobietą, trochę dalej — Gibalski z bombą czterofuntową pod tużurkiem — flirtuje namiętnie z jakąś Żydóweczką.

Na dworcu było — jak widzimy — dwunastu bojowców; trzynasty — furman Sawicki — pozostał w lesie przy koniach; reszta — Sławek, Świrski, Kobiałko i Fijałkowski — zbliżali się dopiero do Bezdan pociągiem, który miał być celem akcji; dwaj ostatni, wyjeżdżając z Wilna, zajęli miejsca w wagonie III klasy, sąsiadującym z wozem pocztowym, Sławek zaś i Świrski w wagonie następnym w klasie II-ej. W wyniku ostrożnie przeprowadzonego wywiadu stwierdzono, że z Wilna wyjechało sporo wojskowych, oficerów i żołnierzy; rozrzuconych wśród pasażerów w kilku wagonach; nie było żadnej pewności, czy nie zechcą oni pośpieszyć z pomocą eskorcie; głębsze obawy budziła grupa kilkunastu artylerzystów; postanowiono zastraszyć ich i unieszkodliwić przez rzucenie w chwili rozpoczęcia akcji kilku petard.

Po przyjeździe do Nowej Wilejki — pierwszej stacji za Wilnem — Sławek i Świrski wyszli na peron i — przeszedłszy wzdłuż całego pociągu — stwierdzili naocznie, że nie wsiadł tu żaden oddział wojskowy, że panuje normalny ruch i że nic nie zdradza niepokoju władz; uznano więc i zapowiedziano bojowcom, że przeszkód żadnych — jak dotąd — nie ma, polecono przygotować się do akcji — z tem jednak, że nie wolno rozpoczynać żadnych kroków i zdradzać swoich zamiarów przed wybuchem bomby.

Tymczasem pociąg — przeleciawszy od Wilejki kilkanaście kilometrów — minął semafor, minął budkę zwrotniczego — i zwalniając coraz bardziej biegu, ciężko dysząc—wdarł się w sieć torów stacyjnych. Bezdany. Przed oczyma zgromadzonych na peronie bojowców przelatuje lokomotywa, wagon pocztowy, brankard i wóz z eskortą; żołnierze stoją na peroni-

JAKIM POWINIEN BYĆ PRZODOWNIK WIEJSKI?

(Artykuł dyskusyjny)

Kiedy stawiam sobie pytanie, jakim ma być przodownik wiejski, to znajduję tylko jedną odpowiedź że to musi być żywy człowiek, człowiek, o którymby się nie mówiło tak: „postąpił zwyczajnie, jak każdy — bo cóż wymagać od przeciętnej natury ludzkiej" i t. p., ale musi to być jednostka, którą prawie że pokazuje się palcem i mówi z delikatno — głębokim brzmieniem w głosie: „oto człowiek".

Ma to być nowy człowiek, na wsi widoczny, obrotny, ciekawy, rozmowny, przystępny, ruchliwy, wszystkim się interesujący, mądry i dobry. Nie koniecznie musi posiadać pełną szkołę powszechną, jak to niektórzy piszą nawet wtedy, kiedy mowa o kandydatach do Uniwersytetów Ludowych (a przecież mówi się, że te wychowują przodowników) nie. Wykształcenie, świadectwa szkolne to jeszcze niewiele. Ważnym jest tu głęboka dusza, serce pełne uczuć, rozum, wyrobiony wszechstronnie umysł. Tego się przez samo wyszkolenie nie zdobędzie, ale przez codzienne wnikanie we wnętrze swej jaźni. To właśnie powinno cechować przodownika.

Praca jego powinna polegać przede wszystkim na kształtowaniu swego wnętrza duchowego, podnoszeniu się coraz wyżej i wyżej przez zastanawianie się nad sobą i wszystkim, co nas w koło otacza, przez czytanie i pracę społeczną.

Charakter jego winien znajdować swój wyraz w wyglądzie zewnętrznym. Z oczu, ze sposobu mówienia, nawet z wyrazu całej twarzy, z zachowania przebijać ma jego postawa, którą by wszyscy w koło szanować musieli. Szacunek u ludzi jest uwarunkowany zgodą słów z czynami. A w pracy społecznej na wsi cóż się robi? Dąży się do poprawy bytu, czyli chce się człowieka wsi należycie wymyć, ubrać, chce się w nim wyrobić poczucie piękna, chce się w nim widzieć inny, czulszy stosunek do ziemi, chce go się nauczyć orać, siać, korzystać z dóbr przez życie pracowicie nagromadzonych, chce go się uczynić człowiekiem kulturalnym, pożytecznym członkiem środowiska — pracownikiem społecznym.

A kiedy tak, to przodownik musi sam być z sobą w zgodzie. Ślad jego roboty winien się uwidocznić w mieszkaniu, na podwórzu, w budynkach gospodarskich, w ogrodzie, w polu. Bez względu na to, czy cechy przodownicze chce mieć dziewczyna wiejska, czy chłopiec, muszą oni działać. Ludzie obserwują i wszystko zobaczą, a wtedy praca społeczna i oddziaływanie na środowisko będą lżejsze, a o to przecież nam chodzi.

Oddziaływać zaś będziemy zawsze silniej wtedy, kiedy będziemy dyskutować z grupą ludzi czy jednostkami i wprowadzać zamierzone choćby z największymi trudnościami w życie. Gdy będziemy tylko mówić a nie będziemy nic robić, to środowisko przekona się prędzej czy później, że tylko pięknie deklamujemy.

Jeżeli się znowu będzie jedynie robić, milcząc,—też źle. Powiedzą, żeś jest samolubny i t. p. Zresztą słowo powiedziane z serca, z troski, poparte czynem dopiero posiada wartość. Oczywista, że nasi przodownicy często milczą dlatego, że są skromni.

Mówić trzeba wszystko, co człowieka boli, o niedociągnięciach naszych, o wspólnych potrzebach wsi, o pracy w organizacjach czysto chłopskich, o prawdziwej miłości bliźniego (tak, jak my to rozumiemy), o nędzy na wsi i w mieście. Mówić musisz, przodowniku, i o tym, jak należy żyć w rodzinie, w sąsiedztwie, z wsią całą, z ludźmi, ale i sam musisz mieć należyty

SPROSTOWANIE

W art. p. t.: „Wiciowe „metody wychowawcze", zamieszczonym w 18-ym n-rze „Siewu Młodej Wsi", na str. 284, wiersz piąty od góry, wkradła się omyłka drukarska.

Zamiast:

„...w którym napisano o Kole Młodzieży w Jeżowie, pow. Iża...",

Winno być:

„...w którym napisano o Kole Młodzieży **w Józefowie,** pow. Iża...".

Red.

ku. Kilku wygląda przed okna. Pociąg jest jeszcze w ruchu — Gibalski i Balaga biegną tuż przy wozie z eskortą, za nimi — parę kroków w tyle — biegną również Momentowicz i Arciszewski. Balaga kijem, wyciętym w lesie po drodze do Bezdan, probuje rozbić szybę; uderza kilkakrotnie; ruchy jego i brzęk szkła budzą niepokój w żandarmie, należącym do eskorty: pada pierwszy strzał, Gibalski odpowiada strzałem; Żandarm, ranny w nogę, pada, podnosi się, czołga, wciąga się na schodki wagonu.

W parę sekund po wymianie strzałów — huk piekielny rozdziera powietrze — to Gibalski, przez wybity już w szybie otwór, rzucił bombę do wnętrza wagonu; pęd powietrza po wybuchu odrzuca Gibalskiego i Balagę do pobliskiego płotu. Momentowiczowi zdziera czapkę z głowy, rannego żandarma podrywa ze stopni wagonu i rzuca na tor. W parę sekund po pierwszym następuje drugi wybuch — Gibalski przez ten sam otwór w szybie rzucił drugą, słabszą bombę; wskutek tych wybuchów wylatują w wagonie wszystkie szyby i gasną wszystkie światła.

Bezpośrednio po drugim wybuchu Arciszewski wpadł do wnętrza wagonu i, posługując się latarką elektryczną, poprzez przedział, zajęty przez pasażerów, zbliżał się do eskorty; wszyscy tu przerażeni byli niesłychanie; wtuleni w kąty, lub też leżąc na podłodze, rzucali nieśmiałe, ciche pytanie, czy mogą wyjść, czy więcej bomb nie będzie? Arciszewski uspakaja, zapewniając, że pieniędzy prywatnych nikt nie ruszy.

W chwili, gdy drzwi do przedziału eskorty otwierał — rozległy się gęste strzały; to bojowcy z peronu ostrzeliwali eskortę; kule świstały w przedziale; Arciszewski cofa się i krzyczy parę razy (po rosyjsku), by nie strzelano; po chwili strzały milkną; przez pełen przerażenia przedział pasażerski wślad za Arciszewskim przedzierają się Gibalski i Balaga. Arciszewski tymczasem wkroczył już do prze-

stosunek do rodziców oraz do starszego rodzeństwa i do innych.

Tak więc ma z przodownika wyrosnąć człowiek, który się w przyszłości nie zwali z nóg, nawet wtedy, gdy będą go ze wszech stron walić obuchami w twarz, który będzie mówił prawdę, w oczy komu należy, człowiek, który dostanie się do Rad Samorządowych, do Dozorów Szkolnych i do innych organizacji i tam będzie pożytecznie pracował. Taki przodownik życiem swym, przykładem osobistym, wychowa podobnych do siebie. Będzie dążył bowiem do tego, aby wyrównać różnice między sobą a innymi.

Wtedy — uważam — kiedy chcenia będą wśród nas jednakie, usuniemy na zawsze spowszedniałą już nazwę „przodownik", która niejedną i niejednego z nas drażni — gdyż będziemy równi.

Irena Golcówna
Lubelskie

UMARŁ DRZYMAŁA!

Pisma codzienne doniosły, że 27 kwietnia b. r. zmarł sławny w dziejach Polski porozbiorowej Wojciech Drzymała — chłop wielkopolski, przeżywszy lat 79.

Drzymała wsławił się tym, że rozpoczął walkę z osławioną hakatą pruską i z rządem pruskim o należne mu prawa. I walkę te prowadził zwycięsko, dowodząc w ten sposób niespożytej tężyzny moralnej chłopa polskiego.

W swym szale germanizacyjnym hakata przeprowadziła w Sejmie pruskim w r. 1904 uchwałę, mocą której zabroniono Polakom kupowania ziemi i osiedlania się na niej. Sądzono, że w ten sposób chłopi polscy zostaną zgnębieni, bo się ich pozbawi możności zdobycia warsztatu pracy.

Ale nie przewidzieli jednego zachłanni Prusacy, że tu w grę wchodzi niespożyta siła, jaką reprezentował chłop. Bo oto Drzymała, gdy mu zabroniono pobudowania domu mieszkalnego, zakupuje wóz cyrkowy, w którym urządza się jak w domu mieszkalnym, bo uchwała nie przewidywała zakazu używania mieszkań przenośnych.

W ten sposób Drzymała wyprowadził w pole hakatystów pruskich, zdobył bowiem mieszkanie dla siebie i swej rodziny. Nie pomogły prześladowania i więzienia, Drzymała pozostał nieugięty i zwyciężył. Doczekał się bowiem wskrzeszenia Niepodległej Polski, dla której walczył jako nieugięty żołnierz na posterunku swej pracy. Rząd polski w 1928 r. w uznaniu Jego zasług ofiarował Mu gospodarstwo.

Dla nas Drzymała jest wzorem chłopa polskiego, o którego rozbiła się przemoc wroga. Jest on przykładem, jak w życiu należy sobie radzić, ale czynnem nie wiecznym biadoleniem i wyrzekaniem.

Dla wrogów wsi ś. p. Drzymała winien być przestrogą, że takiej siły, jaką reprezentuje chłop polski żadna moc nie pokona. Dla innych winien być wskazówką, gdzie należy szukać istotnej siły i podstawy, na której winno się budować przyszłość Polski.

Br. Stanek

Z KOŁA STUDIUJĄCEJ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Dnia 12 maja b. r. o godz. 20,15 odbędzie się w lokalu C. Z. M. W., ul. Kopernika 30, miesięczne zebranie Koła Studiującej Młodzieży Wiejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu, 2) Referat n. t.: „Zagadnienie uspołecznionego państwa", 3) Dyskusja, 4) Komunikaty, 5) Wolne wnioski.

Sekretarz: (—) Z. Karczmarczykówna. Prezes: (—) J. Wójcik

9 kwietnia b. r. odbyło się zebranie Koła Studiującej Młodzieży Wiejskiej (grupa „Kolonia Akademicka"), na którym wybrano nowy zarząd. W skład zarządu weszli kol. kol.: Tad. Więckowski, St. Mazur, J. Gazy i Stef. Majchrowski.

20 kwietnia b. r. odbyło się zebranie Zarządu Koła Studiującej Młodzieży Wiejskiej, na którym przyjęto nowych członków: Pawła Tura, Kazimierza Zielińskiego. Kazimierza Rupę, Wiktora Czachorowskiego, Mikołaja Szewczenkę, Antoniego Krawczyka, Włodzimierza Haśca, Romana Jałochę, Stanisława Bursę, Józefa Wojciechowskiego, Henryka Bakuniaka.

Wszyscy członkowie obowiązani są do wykupienia legitymacji organizacyjnych.

działu z eskortą — ciemno tu zupełnie, pełno dymu; w snopie promieni latarki ukazało się nagle 3 żołnierzy, stojących przy oknie i drzwiach, wśród kupy poszarpanych, spiętrzonych odłamków ławek, przegródek, podłogi; przed nim leżał zabity żandarm Durow; reszta żołnierzy, ci wszyscy, którzy w momencie wjazdu pociągu stali na peronie, zdołali już uciec.

Arciszewski, grożąc mauzerem i używając tęgich przekleństw rosyjskich, żąda złożenia broni i opuszczenia wagonu; sterroryzowani żołnierze nie opierają się, nie myślą o walce; wspólnymi wysiłkami — z trudnością — otworzyli uszkodzone drzwi; jeden zaraz wyskoczył na peron, dwóch na przeciwległą stronę. Arciszewski z peronika wagonu zagląda na prawo i lewo — dokoła ciemno, nie widać nikogo z bojowców; przypuszczając, że żołnierz na peronie schwytany zostanie przez towarzyszy, wyskakuje w przeciwną stronę, biegnie za uciekającymi do lasu, krzyczy im wślad: *„brosaj ružjo!"* [34]). W odpowiedzi jeden z żołnierzy zatrzymuje się nagle, bagnetem nasadzonym na karabin, probuje bronić się i walczyć; Arciszewski podnosi mauzer, celuje — żołnierze przerażeni, nie czekając na strzał — rzucają się do dalszej ucieczki. Widząc bezskuteczność pogoni, Arciszewski wraca na peron, będący w tej chwili głównym odcinkiem działania.

Opanowanie stacji trwało zaledwie parę minut. Bojowcy, jak świetnie wyreżysorowana grupa aktorska, wywiązywali się ze swych zadań bez zarzutu, wykazując dużo energii i sprytu, zimnej krwi i panowania nad sobą. Młynarski i Gorgol po wybuchu bomby zatrzymali zastępcę naczelnika stacji, który wyszedł na spotkanie pociągu, kazali mu podnieść ręce do góry, a potem — iść do pokoju, gdzie umieszczony był telefon i telegraf; zniszczono tu przede

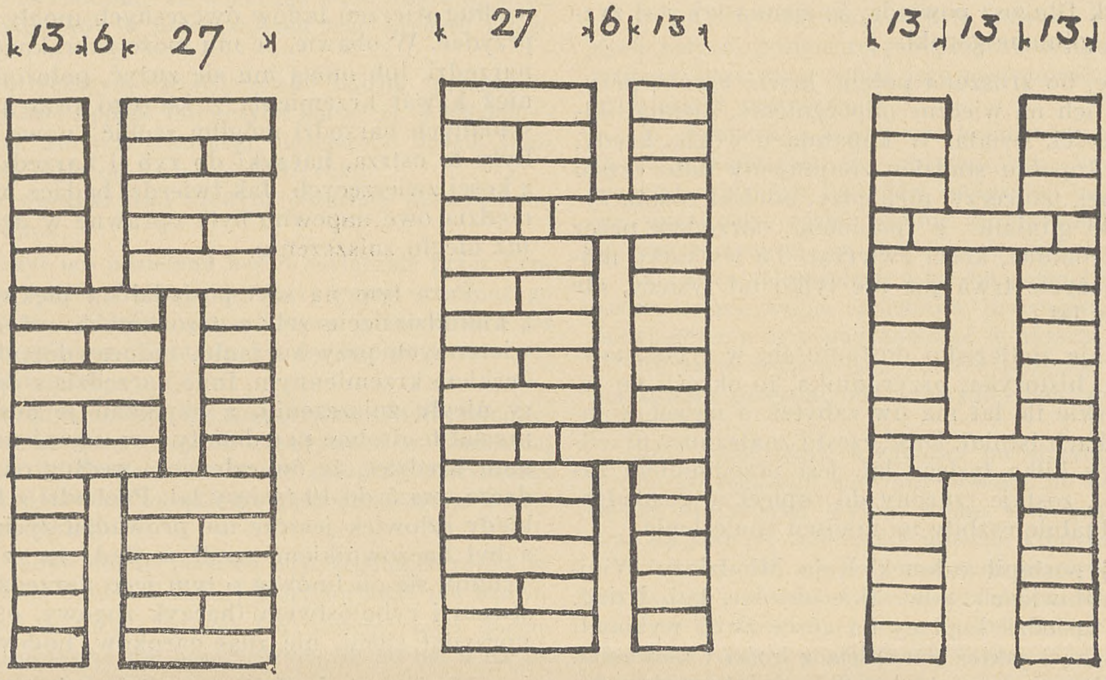
[34]) Po polsku — rzucaj karabin.

PRAKTYCZNE WIADOMOŚCI Z BUDOWNICTWA

II. MUR Z CEGŁY.

Drożyzna dobrych materiałów ogniotrwałych powoduje to, że wieś buduje się w dalszym ciągu z drzewa. Obecnie jednak nawet drzewo podrożało, a rolnik znalazł się w sytuacji wyjątkowo trudnej, gdyż jedynym, dostępnym materiałem dla niego okazuje się glina lub piasek. Jednak budownictwo z gliny, lub piaskowo-wapienne, jak miała na celu zabezpieczenie ścian od przemarzania, a za tym należałoby to samo uczynić z cegłą.

Mur z pełnej cegły — odporny na przemarzanie — musi posiadać grubość conajmniej 55 cm., to znaczy grubość 2-ch cegieł. Wystarczy zatem, jeśli damy wewnątrz pustkę i zmniejszymy grubość ściany. Załączone rysunki



również budownictwo z pustaków u wielu osób nie budzi zaufania.

Rozmyślając nad tym, w jaki sposób możnaby pobudować solidnie, uwagę całą zwraca się zawsze na cegłę. Jest to materiał wypróbowany i niezawodny; ale cóż z tego, kiedy wciąż jeszcze jest dla wsi za drogi. Są jednak możliwości zaoszczędzenia na cegle, trzeba jedynie uważnie zastanowić się nad tym.

Przecież w pustakach betonowych pustka wewnątrz pokazują 2 sposoby zastąpienia muru pełnego, grubości 55 cm., murem z pustką wewnętrzną — grubości 46 cm.

Pustka nie powinna przechodzić z góry na dół, ale musi być przerywana. Ma to dwojakie znaczenie: powietrze wewnątrz ściany jest unieruchomione, a przez to lepiej zabezpiecza od przemarzania ścian, a poza tym — ściana jest mocniejsza.

Przykład z lewej strony jest lepszy, ponieważ obie ścianki mocniej są ze sobą związane.

---

wszystkim przewody i aresztowano dyżurnego telegrafistę; dwóch tych „więźniów" zaprowadził Młynarski do poczekalni; w chwili jego ukazania się toczył się przez tę poczekalnię potok ludzki — służba kolejowa i pasażerowie uciekali w popłochu z peronu; Młynarski zamknął drzwi, prowadzące do miasta, i zatrzymywać zaczął uciekających; usłuchali go, przerażeni, nie opierając się wcale, i zajęli wskazane przez niego miejsce.

Z każdą chwilą było tu ciaśniej; kręcący się po peronie bojowcy ściągali do tego zaimprowizowanego aresztu każdego, kto im się nawinął pod rękę; po upływie paru minut było tu już do 40 osób. Lekkie szemranie zgromadzonych — po ochłonięciu ich z pierwszego wrażenia — przeradzało się parokrotnie w głośny krzyk protestu i oburzenia. Młynarski gromił, kazał milczeć; stał sam jeden, mając w kieszeni parę petard, w ręku zaś trzymając naładowany browning i... parę śledzi, zawiniętych w gazety, tak, że zewnętrznie wyglądały na bombę kilkofuntową; zdecydowana jego postawa i strzały, rozlegające się nazewnątrz, wpływały dodatnio na uspokojenie ludzi. Młynarski zresztą nie tylko gromił, lecz i uspakajał skupionych, wyjaśniał, że nikomu nic się nie stanie, że celem akcji jest zdobycie pieniędzy rządowych; na pytanie kolejarzy, czy wolno palić nie tylko udzielił zezwolenia, lecz co więcej częstował ich swojemi papierosami; żołnierzowi z eskorty, który skarżył się na ranę, zaofiarował nawet bandaże.

Gorgol tymczasem w sąsiednim pokoju rozbijał aparaty telegraficzny i telefoniczny, po zniszczeniu doszczętnym komunikacji, pobiegł torem kolejowym do budki zwrotniczego, by zamknąć semafory, zgodnie bowiem z rozkładem jazdy, oczekiwać należało nie tylko pociągu osobowego z Wilna, lecz i towarowego z Dynaburga, którym przewożono często materiały wojskowe, zawsze pod silniejszą eskortą.

W budynkach inwentarskich, osłoniętych od wiatru, wystarczy taki rodzaj ściany, jak to przedstawia rysunek umieszczony po prawej stronie. Zaznaczam jednak, że łączenie obu ścian musi odbywać się na całej ich długości, nie mogą to być od czasu do czasu związania pojedyńczymi cegłami, ale mniej-więcej co 6-ta warstwa musi być pełna, żeby mogła związać dobrze obie ścianki i żeby uniemożliwiła krążenie powietrza z góry na dół.

Franciszek Piaścik.

NASI ODKRYWCY

Historyk Długosz powiada, że ziemia tak jest żyzna, że rodzi gliniane garnki.

Słusznie, bo zroszona potem, krwią ojców, przyjęła ona też ich na wieczne odpocznienie. Ziemia—historia ludzkości, świata. W kopalniach węgla, kredy, torfu, przy kopaniu studzien znajdujemy dość często ułamki szabel, pancerzy, pieniędzy, odciski roślin, żyjątek, garnki gliniane z popiołem, narzędzia przez człowieka zrobione, kości zwierząt. To wszystko mówi nam, że życie trwa już nie tylko od tysięcy, ale od milionów lat.

Gdy takie znalezisko dostanie się w ręce znawcy, badacza, historyka, przyrodnika, to określi on jego wiek, powie ile lat ma ów zabytek a nawet w jakich warunkach istniał. Dość często znaleziony przedmiot, mający kilka tysięcy lat, jest przedmiotem zabawki dzieci, zostaje rzucony do rupieci w gospodarstwie, ewentualnie rozbity na miejscu znalezienia.

Inaczej postąpił członek Koła Młodzieży Wiejskiej w Janisławicach, pow. Skierniewice, kol. Dziąg. Widząc, że sąsiedzi, kopiący na górce żwir, wykopali czaszkę ludzką i jakieś narzędzia z kości i kamienia, wytłumaczył sąsiadom, że kopanie należy przerwać. Sam zaś, nie namyślając się wiele, z Urzędu Gminnego dał znać do p. Starosty, że znaleziono człowieka bardzo starego z kamiennymi narzędziami.

Na skutek interwencji Starosty Powiatowego, Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie wydelegowało do Janisławic swego asystenta p. dra K. Jaźdżewskiego, który przy pomocy ludzi ze wsi, odkopał delikatnie cały szkielet człowieka, pochowanego w pozycji siedzącej, wyposażonego na drogę w broń i narzędzia, których używał za życia, gdyż według wierzeń ludów ówczesnych mogły mu się one przydać. W obawie, że mu może zabraknąć po drodze narzędzi, lub mogą mu się zużyć, położono mu również kawał krzemienia z którego przy pomocy posiadanych narzędzi mógłby zrobić nowe narzędzia. Były to ostrza, haczyki do ryb i narzędzia zrobione z kości zwierzęcych. Jak twierdzi badacz muzeum, narzędzia owe napewno były oprawne w drzewo, które już uległo zniszczeniu.

Poza tym na szyi posiadał on piękny naszyjnik z kilkudziesięciu zębów trzonowych zwierzęcia przewierconych przy korzeniu, najprawdopodobniej świderkiem krzemiennym. Inne narzędzia z drzewa i skóry uległy zniszczeniu, a napewno je posiadał, gdyż musiał te drobne przedmioty w czymś nosić. Trzeba nam wiedzieć, że ów człowiek, według określenia badacza, ma 5 do 10 tysięcy lat. Pochodzi z tego okresu, kiedy człowiek jeszcze nie prowadził życia osiadłego, a był koczownikiem, szedł w ślad za zwierzętami. Trudnił się on (mówią o tym jego narzędzia) myślistwem i rybołóstwem (haczyk rogowy, oszczep). Nie uprawiał ziemi, nie znał garnków, hodowli.

Musimy stwierdzić, że w Polsce jest to najstarsze wykopalisko, starsze od Biskupińskich. Widzimy więc, że ziemia uczy nas historii świata.

Przykład Janisławicki mówi nam, że do każdego takiego wykopaliska należy ustosunkować się poważnie. Nie należy niszczyć znalezionych przedmiotów. Członkowie Ruchu Młodowiejskiego winni się wzorować na kol. Dziągu z Janisławic. W ten bowiem sposób będziemy wzbogacać zbiory naukowe.

Marian Trendota

Nie próżnowali w tym czasie i pozostali bojowcy. Damasty, nie znalazłszy nigdzie żandarma, ukrył się w ogródku, w tylnej części budynku stacyjnego i bądź to słowami, bądź też gęstymi strzałami z rewolweru „na postrach" powstrzymywał przed wdarciem się na stację ludzi, idących i biegnących z miasteczka. W grupie Sławka Świrski w chwili wybuchu bomby pociągnął za rączkę hamulca, co do pewnego stopnia zabezpieczyć miało przed ruszeniem pociągu w trakcie akcji; wszyscy w tymże momencie wyskoczyli z pociągu, krzycząc głośno — tak samo, jak i wcześniej przybyli — *„nie wychodit' iz wagonow!"* [35]).

Sławek i Świrski zatrzymali się na peronie, tu bowiem najlepiej czuwać mogli nad skutecznym opanowywaniem stacji; Fijałkowskiemu polecono przyłączyć się do grupy Arciszewskiego, Kobiałko zaś wyskoczył na stronę przeciwną, rzucając zaraz po wybuchu bomby parę petard. Stali tu — od chwili wyjścia z lasu — Prystor i Breitenbach; mieli oni przeszkodzić żołnierzom w przewidywanej ucieczce ich do lasu; zdezorientował ich w pierwszej chwili znany nam już okrzyk Arciszewskiego *„Nie strielaj!"*, skierowany do Gibalskiego i Momentowicza; widzieli żołnierzy, spadających z wagonu na ziemię, lecz użytku z mauzerów nie robili; po chwili dopiero, gdy sytuacja dostatecznie się wyjaśniła, oddali kilka spóźnionych i bezskutecznych strzałów. W tym samym czasie Lutze - Birk, któremu plan powierzał wysadzenie szyn i przykucie tą drogą pociągu do ziemi, walczył z nagle wyrosłymi przeszkodami — pociąg zatrzymał się dalej nieco, niż zwykle, lokomotywa stanęła właśnie na miejscu najdogodniejszym i z góry upatrzonym; trzeba była zabiegać naprzód i pracować w świetle latarń, wiszących na przodzie lokomotywy, pracować bezskutecznie, ziemia bowiem, którą przysypał zapał, była zbyt wilgotną; wybuch nie nastąpił, zapału zapasowego nie było; z krót-

[35]) Po polsku — nie wychodzić z wagonów.

KREDYTY NA BUDOWNICTWO WIEJSKIE

Centralna Kasa Spółek Rolniczych otrzymała w roku bieżącym z funduszów inwestycyjnych Skarbu Państwa sumę zł. 3.000.000,— na budownictwo wiejskie.

Ponieważ w roku ubiegłym kredyt ten cieszył się szczególnym zainteresowaniem ze strony rolników i kwota dwóch milionów złotych, uzyskana wówczas przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych, okazała się dalece niewystarczającą — przeto uważamy za wskazane poinformować bliżej naszych czytelników o przeznaczeniu tego kredytu i jego warunkach.

W roku bieżącym Ministerstwo Skarbu przekazało Centralnej Kasie Spółek Rolniczych dalsze zł. 3.000.000,— na tenże cel, których realizacja postępować będzie stopniowo, poczynając od kwietnia 1937 roku.

Bliższe warunki tego kredytu pozostały niezmienione i są następujące:

1. Kredyt ten udzielany będzie wyłącznie przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych, przy czym otrzymać go mogą tylko te spółdzielnie kredytowe, które dotych zas cechowała względem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych lojalność płatnicza.

2. O kredyt ubiegać się mogą tylko solidni członkowie spółdzielni kredytowych, zrzeszonych w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych, którzy nie korzystali dotychczas z innych kredytów na urządzenie gospodarstwa np. z kredytu komasacyjnego.

3. Na indywidualne podania poszczególnych rolników Centralna Kasa Spółek Rolniczych odpowiadać nie będzie.

4. Kasy Stefczyka kredyt ten udzielać będą gospodarstwom o obszarze nie przekraczającym 20 ha, a na terenie województw wschodnich 35 ha.

5. Maksymalna wysokość pożyczki na gospodarstwo wiejskie nie może przekraczać zł. 600,—, najniższa zaś zł. 100.—, przy czym przy udzielaniu tego kredytu Zarządy spółdzielni powinny zwracać uwagę na to, by dany kredyt mógł spełnić swoje zadanie gospodarcze, zarówno pod względem wysokości sumy, jak i terminu spłaty.

6. Oprocentowanie tego kredytu ustala się dla rolników pożyczkobiorców na 4 procent rocznie, a dla spółdzielni kredytowych na 3,5 procent.

7. Kredyt udzielany będzie, zależnie od indywidualnych potrzeb gospodarczych pożyczkobiorców, na dłuższe terminy, przy czym spłata jego następować będzie w równych ratach półrocznych.

8. Pożyczki z kredytu na budownictwo udzielane będą na wykończenie już rozpoczętych budynków, przy czym obowiązkiem zarządów spółdzielni będzie stwierdzanie, czy kredyt został istotnie zużyty zgodnie ze swoim przeznaczeniem, tj. na dokończenie budynków.

9. Przy zgłoszeniach o kredyt petenci winni dołączać zaświadczenie wójta, że istotnie przeprowadzają budowę. Zaświadczenia te winny pozostać w aktach spółdzielni.

W razie stwierdzenia zużycia pożyczki na inne cele, niż została przeznaczona, zostanie ona przedterminowo ściągnięta.

10. Spółdzielnie kredytowe po otrzymaniu promesy, w celu jej realizacji, powinny przesłać do Centralnej Kasy Spółek Rolniczych wykaz, komu i w jakiej wysokości oraz na jaki cel zamierzają udzielić kredytu. —

Jak wynika z wyżej podanych warunków — kredyt ten będzie udzielany tylko spółdzielniom kredytowym należącym do Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. Zainteresowani rolnicy powinni więc zwracać się o ten kredyt do miejscowej Kasy Stefczyka, o ile oczywiście taka Kasa Stefczyka istnieje w okręgu ich zamieszkania.

LISTA ZWIĄZKOWCÓW

którzy nadesłali do redakcji „Siewu Młodej Wsi" prace n. t.: „Opis mego życia, prac, przemyśleń i dążeń".

1) Stolarczyk Aleksander, 2) Niczyporczyk Adam, 3) Terlecki Kazimierz, 4) Wacław Redulski, 5) Aleksander Komar, 6) Gępotek Jan, 7) Julia Oko I, 8) Marianna Mąkąsa, 9) Julia Oko II, 10) Ed. Tankiewicz, 11) bezimienny, 12) Bol. Krzeczkowski, 13) Edw. Goławski, 14) Czaporowski Mieczysław, 15) Niedźwiedź Jan, 16) B. Chodorek, 17) Stanisława Okoluszówna, 18) Irena Desecka, 19) Turczak Karol, 20) Władysław Paniak, 21) Nina Bohdanowiczówna, 22) Michał Winniczuk, 23) Edward Grajdek, 24) Słyszko Piotr, 25) Mackiewicz Władysław, 26) Makuta Euge-

---

kiej chwili namysłu rodzi się stanowcza decyzja: Lutze - Birk zbliża się do lokomotywy, strzałami z browninga i hukiem petardy teroryzuje obsługę i po chwili — bez trudu już — oddaje ją pod opiekę Młynarskiego.

Piłsudski i Hellmann w momencie wjazdu pociągu na stację stali w pobliżu wodociągu; w chwili, gdy spostrzegli, że Balaga usiłuje wybić szybę w wagonie eskorty, wyjęli z ukrycia broń; przerażona eskorta mogła wypaść właśnie na nich, mieli zresztą pośpieszyć z pomocą tam, gdzie tego zaszłaby potrzeba. Po wybuchu bomb, na które oczekiwali w zrozumiałym podnieceniu, gęsta warstwa dymu uniemożliwiła jakąkolwiek obserwację; po chwili dopiero, gdy dym się rozwiał częściowo, ujrzano Arciszewskiego — wkraczał właśnie do wagonu z eskortą — i Lutze - Birka, uwijającego się przy lokomotywie i zmuszającego do posłuszeństwa jej obsługę.

Gdy dym rozwiał się ostatecznie, a strzelanina przycichła, Piłsudski i Hellman podeszli do wagonu pocztowego, ostrzelanego już poprzednio przez Hellmana. Wkrótce przybiegł tutaj Arciszewski, a w ślad za nim — Momentowicz, przynosząc wiadomość, że eskorty niema już ani w pociągu, ani wogóle gdziekolwiek w pobliżu. Zbliżono się do drzwi wejściowych i zażądano ich otwarcia; odpowiedział głos wystraszony: *„my zdajomsia; my strielat nie budiem!"*[36]). Piłsudski zapowiada, że liczyć będzie do dziesięciu: o ile do tego czasu otworzyć nie zechcą, czy nie zdążą — rzuci bombę. Zaczął liczyć bardzo wolno, bomby bowiem nie miał wcale — do dziesięciu nie doszedł, drzwi otworzono. Ujrzano wówczas wewnątrz dwóch urzędników z podniesionymi do góry rękami, proszących, by im darować życie; twierdzili, że broni nie mają; Piłsudski, który pierwszy wskoczył do wagonu, kazał zrewidować ich, a potem odprowadzić do poczekalni Młynarskiego.

(D. c. n.)

[36]) Po polsku: „poddajemy się, strzelać nie będziemy".

niusz, 27) Łotakówna Franciszka, 28) Ożóg Stanisław, 29) Altmajerówna Wanda, 30) Mazurówna W., 31) Michla Mieczysław, 32) Regina Omockówna, 33) Czesław Dziurka, 34) Moczyński Cyryl, 35) Zagórski Jan, 36) Ryndziewicz Kazimierz, 37) Kamińska Halina, 38) Musielewski Stanisław, 39) Jaworska Stefania, 40) Genowefa Dąbrowska, 41) Wiśniewski Stanisław, 42) Bola Jan, 43) Antoni Piasek, 44) Anna Kraszewska, 45) Dybkówna Stanisława, 46) Wiśniewski Leon, 47) Bukowski Zygm., 48) Kazimiera Karczmarczyk, 49) Bronisław Anisko, 50) Władysław Gralek, 51) Karwowski Franciszek, 52) Kasprzak Leon, 53) Gumielec Maciej, 54) Bałtruszewicz Bronisław, 55) Czajka Józef, 56) Grudzień Julian, 57) Paszkowski Szymon, 58) Bryś Zenon, 59) Barański Jan, 60) Majtyk Jan, 61) Tomasz Wichliński, 62) Leopold Wiśniewski, 63) St. Mitura, 64) Witold Kuroczycki, 65) Lepanówna Jadwiga. 66) Biruk Jan, 67) Adam Kaczmarek, 68) Sikorski Stanisław, 69) Gradek Władysław, 70) Tadeusz Smoliński, 71) Szczepaniak Franciszek, 72) Kuderska Jadwiga, 73) Julian Wrzeszczyński, 74) Józef Szypczek, 75) Tomaszuk Eugeniusz, 76) Lisowski Wacław, 77) Stanisław Skrok, 78) Potapowiczówna Katarzyna, 79) Józef Górny, 80) Koleż. ze wsi Ciechosłowice, gm. Szydłowiec, 81) Cieślik Stanisław, 82) Gruba Jan, 83) Faustyn Warmiłło, 84) Jan Wiśniewski, 85) Maria Gilówna, 86) Stanisław Buksza, 87) Kalitnik Józef, 88) Wacław Dębowski, 89) Zimmerman Jan, 90) Marciniak Józef, 91) Teodor Kowerda, 92) Obłoza Tadeusz, 93) Kowalski Józef, 94) Dojer Franciszek, 95) Antoni Pietruć, 96) E. Tankiewicz, 97) Stryjniakówna Eugenia, 98) Stanisław Kubus, 99) Franciszek Worsa, 100) Stanisław Zuchara, 101) Maria Żylanka, 102) Fabian Laskowski, 103) Bolesław Sidor.

Wszystkie prace wyżej wymienionych autorów przekazaliśmy redakcji „Przysposobienia Rolniczego".



RADIO NA WSI

UWAGA, ZWIĄZKOWCY!

Program radiowy na 12 b. m. z okazji drugiej rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego jest bardzo bogaty i tak ułożony, że organizacje mogą sobie wybrać najodpowiedniejsze audycje. Zwracamy uwagę na odczyt o godz. 11,30 „Jak pracował dla Polski Wielki Marszałek" oraz na reportaż o godz. 20, obrazujący życie Józefa Piłsudskiego.

WIELKI KONKURS RADIOWY DLA WSI PRZEDŁUŻONY DO 1 CZERWCA 1937

Termin Wielkiego Konkursu Radiowego dla wsi, który upływał z dniem 1 maja, został obecnie przedłużony do dnia 1 czerwca b. r. Uczestnicy konkursu mogą zdobyć 500 wartościowych nagród, jak żywy inwentarz, radiowe odbiorniki lampowe, narzędzia rolnicze, rowery, gramofony, zboże na zasiewy, nasiona, drzewa owocowe i wiele innych pożytecznych przedmiotów. Chcąc zdobyć jedną z tych nagród, należy do dn. 1 czerwca pozyskać wśród sąsiadów i znajomych jak najwięcej abonentów radiowych. Listę pozyskanych abonentów należy do dn. 15 czerwca b. r. przesłać pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5, „Wielki Konkurs Radiowy dla Wsi".

W Wielkim Konkursie dla Wsi może brać udział: każdy mieszkaniec wsi, każda gmina lub gromada wiejska, świetlica i dom ludowy, wreszcie każda wiejska organizacja społeczna. Szczegółowych informacyj o konkursie udzielają Sekretarze Gmin i Sołtysi.

RADIOWY PROGRAM ROLNICZY OD DN. 9.V DO DN. 15.V

W niedzielę dn. 9.V w porannej części „Audycji dla wsi" **o godz. 8.03** „Gazetka rolnicza". **O godz. 8,27** pogadanka p. t.: „Rozwój uprawy tytoniu w Polsce". W popołudniowej części „Audycji dla wsi" **o godz. 15,30** Tadeusz Daszewski wygłosi piątą z rzędu pogadankę n. t.: „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów?". **O g. 15,45** „Przegląd rynków produktów rolnych".

10.V o godz. 18,50 w programie ogólno-polskim B. Jędrzejewski wygłosi praktyczną pogadankę dla pszczelarzy p. t.: „Pasieka w maju". **11 maja, o godz. 12,50** „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego. **13.V o godz. 12,50** „Przegląd wydawnictw rolniczych" w opracowaniu T. Sawickiego. **14.V, o godz. 18,50** na wszystkie rozgłośnie nadane będą „Nowiny leśne". **15.V, o godz. 12,50** „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

Gazety piszą, że...

...Podobno Hitler i Mussolini, połączeni niedawno węzłem przyjaźni podczas pobytu gen. Göringa w Rzymie, zdecydowali się na wojnę. Wywołanie wojny byłoby dokonane przez Niemcy i Włochy w drodze obalenia istniejącego obecnie porządku politycznego w Europie. Najpierw prawdopodobnie Niemcy napadliby na Austrię, którą poświęca Mussolini, szykując dla siebie również jakąś ofarę, następnie poszedłby Gdańsk i inne kraje, na które Niemcy ostrzą apetyt. Jest faktem oczywistym, że dwa narody w Europie sieją i siać będą zamęt i wojnę: Niemcy i Włochy.

...Niemcy urządzają w Hiszpanii formalne manewry. Ostatnio zorganizowali oni atak na kraj Basków wraz z wojskami gen. Mola. 120 samolotów bombardowało miasta, a ludność, uciekającą w popłochu przed barbarzyńską zagładą, lotnicy kładli pokotem strzałami karabinów maszynowych. To, co się tam działo i haniebny nalot Niemców świadczy o niesłychanym barbarzyństwie germańskim, którego ani kultura, ani klęski roku 1918 nie zdołały złagodzić.

...Pomoc siewna rządu dla Wileńszczyzny jest dość duża. Wydziały powiatowe powierzyły znaczne sumy organizacjom spółdzielczym i rolniczo - handlowym na zakup

ORGANIZACJA W TERENIE

ZJAZD ZW. SĄSIEDZKIEGO W STRZELCACH

(pow. hrubieszowski)

18 kwietnia b. r. odbył się w Strzelcach pierwszy organizacyjny zjazd Związku Sąsiedzkiego, w którym uczestniczyły Koła: Skryhiczyn, Rogatka, Teremice, Horeszkowice, Kermanów. Zjazd zgromadził ok. 130 związkowców, oraz przedstawicieli Kółka Rolniczego i K. G. W. ze Strzelec.

W czasie obrad instr. kol. Bartnik wygłosił referat n. t.: „Historia i ideologia Związku Młodej Wsi", kol. Hanka Kamińska mówiła: „O potrzebie organizacji Sekcji Koleżanek i planowaniu pracy".

Wygłoszone referaty wywołały ożywioną dyskusję. Po złożeniu sprawozdań przez prezesów poszczególnych Kół, dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli m. in.: kol. Ruszkiewicz H. — prezes, kol. Janicka H.—wiceprezes, kol. Szumski St. — sekretarz.

Po obradach Koło z Horeszkowic odegrało sztukę „Miecz Demoklesa".

Hanka

Z K. M. W. W SILNICY

(pow. radomszczański)

W naszej pracy odczuwaliśmy brak książek. Bibliotek, z których moglibyśmy korzystać, nie ma na terenie naszej gminy. Nie posiadając funduszów, spróbowaliśmy skorzystać z ofiarności niektórych większych księgarni i wydawnictw w Polsce. Wysłaliśmy więc listy z prośbą o książki do naszej biblioteki. W rezultacie otrzymaliśmy kilkadziesiąt książek o wartości przeszło 100 zł.

W taki to sposób staramy się skompletować chociażby małą biblioteczkę.

Chcąc pomnożyć skromne fundusze, urządziliśmy kilka przedstawień („Maciek Samson", „Surdut i Sierminęga", „Zemsta znachora"), z których dochód obróciliśmy w części na oprawę książek, resztę odkładamy.

Z nadejściem wiosny ograniczyliśmy ilość zebrań świetlicowych (co tydzień świetlica, co dwa tygodnie zebranie dyskusyjne) i zwracamy specjalną uwagę na prace na poletkach konkursowych P. R. i w zespole samorządowym. Wysłaliśmy również na kurs W. F. w Łodzi kol. Szymańskiego, który po powrocie zorganizował zespół wychowania fizycznego.

Gdybyśmy mieli dom ludowy, to moglibyśmy pracować szerzej i wydatniej. Odkładamy grosze na jego budowę.

Wł. Szymański

K. M. W. W JABROWICZACH

(pow. oszmiański)

Koło nasze istnieje dopiero drugi rok i liczy 22 członków z dwóch wsi. Praca samokształceniowa odbywa się na cotygodniowych wieczorach świetlicowych i codwutygodniowych zebraniach dyskusyjnych. Korzystamy z prasy związkowej, oraz biblioteki własnej i gminnej. Praca realizacyjna jest prowadzona w zespole P. R. (II-gi stopień) i sekcji koleżanek, które propagują (upowszechniają) higienę i dbałość o wygląd estetyczny chat. Prowadzą również ogródki kwiatowe. Urządzamy już z wiosną wycieczki krajoznawcze. Odczuwaliśmy brak wyrobionych przodowników i specjalistów. Chcąc to usunąć, wysyłaliśmy i wysyłamy członków do szkół roln., uniwersytetów wiejskich, szkoły spółdzielczej w Nałęczowie i szkoły ogrodniczej w Poznaniu. Obecnie będziemy mieć 5 członków (1 koleżanka) wyrobionych społecznie i przygotowanych fachowo. Fundusze na potrzeby biblioteki, świetlicy i biurowości w Kole uzyskujemy z przedstawień i zabaw tanecznych, których urządziliśmy 15. Dają one nie tylko dochód, ale wzruszenie artystyczne i miłą rozrywkę.

Prócz roboty wewnętrznej, podejmujemy się również szerszych prac. Wykupiliśmy 500 sztuk drzewek, którymi została obsadzona droga gminna, zbudowaliśmy jeden most i przyczyniliśmy się do ogrodzenia cmentarza. Starsi członkowie i członkinie zabiegają o założenie we wsi Kółka Rolniczego i Koła Gospodyń Wiejskich. Starsze społeczeństwo jest do nas dość przychylnie ustosunkowane, przeszkadzają nam natomiast działający na naszym terenie sekciarze „baptyści".

Dajemy sobie jednak z nimi radę. Ambicją naszą jest rozbudzenie terenu i zorganizowanie społeczeństwa w zwartą grupę chłopską.

Wł. Kordel

Z WALNEGO ZJAZDU W SOCHACZEWIE

W dniu 18 kwietnia b. r. zaroiło się w Sochaczewie od młodzieży, która zjechała się ze wszystkich Kół powiatu, aby godnie reprezentować Młodą Wieś na swym dorocznym święcie, jakim jest Walny Zjazd Pow. Zw. M. W.

Zjazd poprzedziło nabożeństwo.

Zebranie zagaił kol. prezes Franci-

---

zboża dla rolników, dotkniętych nieurodzajem w roku zeszłym. Poszczególne powiaty otrzymały: Brasław — 225 tysięcy złotych, Głębokie — 200, Postawy 50, Mołodeczno — 10, Oszmiana — 4 tysiące zł., co razem wynosi — 489 tysięcy złotych.

...Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przyznało na bieżący rok budżetowy ogółem 292 tysiące złotych na roboty melioracyjne w województwie wileńskim. Poza gruntami nisko położonymi, podmokłymi i narażonymi na wylewy rzek i jezior uregulowane będą łożyska rzek: Uszy, Ćwiecienia, Berezówki, Wiaty, Hołczycy i Chrobówki.

...Ziemianie kresowi przypuszczają atak na Ministra Poniatowskiego. Niedawno w Wilnie obradował Zjazd Kresowego Związku Ziemian, podczas którego szereg ziemian krytykowało działalność p. Min. Poniatowskiego. Główne ataki padały z ust posła konserwatywnego, Hutten-Czapskiego, według którego Min. Poniatowski „krzywdzi" ziemian swoją pro-chłopską polityką.

...Już i rolnicy małopolscy domagają się jednej organizacji rolniczej dla całej Polski. Rada Główna Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, odbyta we Lwowie, uchwaliła jednomyślnie wniosek, aby połączyć się z Centralnym Towarzystwem Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie. W najbliższym czasie zostaną podjęte prace, mające na celu połączenie tych organizacyj.

szek Więcek, witając przybyłych gości i zebraną młodzież. Następnie zabierali głos p. p. Starosta Powiatowy — J. Neugebauer, v.-starosta Borkowski, delegat Zw. Strzeleckiego, delegatka Woj. Zw. M. W. — Brzoskówna Halina, v.-prezes O. T. O. i . R. — J. Czarnecki, Instruktor O. P. — inż. Walecki, delegat Zw. Nauczycielstwa Pol. — Heit, życząc pomyślnego rozwoju pracy. Przebieg obrad i dyskusji, która była bardzo ożywioną, cechowała troska o dobro organizacji i jej lepszą przyszłość, o czym świadczą jednogłośnie uchwalone wnioski, a mianowicie: 1) „Aby Woj. Związek M. W. porozumiał się z „Teatrem wędrownym — Płomyka", aby ten przy objeździe szkół powszechnych, jednocześnie odwiedzał i Koła M. Wiejskiej. Będzie to jedna z metod kształcenia kulturalno - oświatowego młodzieży, gdyż teatr taki cieszy się dużym powodzeniem nawet u starszej młodzieży".

2) „Aby wyższe ogniwa organizacyjne Zw. M. W. wyjednały u odpowiednich władz zniżkę w opłacie miesięcznej za radio - lampowe, z 3 zł. do 1 zł. dla świetlic i Domów Ludowych".

Nowy Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — kol. Rogoziński Jan, v.-prezes — kol. Gradek Stanisław, sekretarz — kol. Nawojski Jan, skarbnik — kol. Szwarcówna Regina, członkowie Zarządu koledzy: Więcek Franciszek, Orliński Adam, Jasińska Felicja, Binienda Stanisław, Pyrak Eugeniusz, Zabost Józef, Tychoński Jakób, Pazura Jan, w zastępstwie koledzy: Dąbrowski Władysław, Sieradzki Stanisław i Dębińska Marta.

Do Komisji Rewizyjnej weszli koledzy: Mierzwiński Tadeusz, Ciurzyński Stanisław, Więckowski Józef, zastępcy: Winnicki Anzelm i Kalota Ludwik. Na zakończenie Zjazdu urządzono część kulturalno - artystyczną, na program której złożyły się: deklamacja i inscenizacja w wykonaniu Koła z Kamiona, monolog, wygłoszony przez kol. Dębińską Martę z Juljopola, oraz sztuka ludowa p. t.: „Pilnuj swego" B. Wrzosa, w świetnym wykonaniu Koła M. W. z Czystego, pod reżyserią miejscowej kier. szkoły p. Kittlowej. Siarczysty „Krakowiak", tańczony przez 4 pary i hucznie oklaskiwany, zakończył Zjazd.

SAMOKSZTAŁCENIE w K. M. W. w SITAŃCU.

(pow. Zamojski).

21 grudnia ub. r. z inicjatywy jenego z członków została założona sekcja samokształcenia. Do pracy zgłosiło się 6 osób. Praca szła początkowo bardzo powoli. Zdawało się, że utkniemy. Mając, tak wielkie zmartwienie, z zespołem samokształceniowym, który chylił się do upadku..., wpadliśmy na pomysł, żeby na najbliższe zebranie zaprosić Instruktora Oświaty Pozaszkolnej i żeby na ten dzień dać do opracowania referat najmłodszej koleżance w Kole. Referat opracowaliśmy wspólnie. Na zebranie zaprosiliśmy wszystkie koleżanki i kolegów oraz starsze społeczeństwo. Malutka Jadzia odczytała referat, dobrze opracowany i starannie napisany. Przemówienia malutkiej Jadzi wszyscy słuchali ze zdziwieniem i z wielkim zainteresowaniem. Po odczycie wywiązała się żywa dyskusja.

Jaki był skutek?

Koleżeństwo nabrało tyle otuchy do pracy, że wszyscy chcieli przystąpić do zespołu samokształceniowego, mówiąc tak:

— Jadzia tak ładnie opracowała referat, — a ja nie — cóż to, czy ja mam być gorszym. — Zespół samokształceniowy nie może liczyć więcej niż 15 osób, ograniczyliśmy przeto ilość uczestników, zaś zainteresowani zagadnieniami, które opracowujemy — mogli przychodzić na zebrania. Z tej liczby członków odpadło czterech. —

Przerobiliśmy 18 zebrań i cała jedenastka przystąpi do koniecznego egzaminu. Późno dosyć podjęliśmy tę pracę — jednak zapał był wielki — przyśpieszyliśmy tempo i wszystko dało się zrobić. Rezultat pracy jest taki, że członkowie zespołu samokształceniowego wyróżniają się już wyraźnie na zebraniach ogólnych.

T. Ostapiński.

JAK K. M. W. W PIWONINIE I SOBIENIACH KIEŁCZEWSKICH DOŻYWIAŁO BIEDNE DZIECI SZKOLNE

W czasie od 21 stycznia do 10 marca br. prowadziliśmy akcję dożywiania biednych dzieci. Dajemy krótkie sprawozdanie. Zostało wydane 1730 porcji, składających się z gorącego mleka i pieczywa, na co spotrzebowaliśmy 360 litrów mleka i 200 kg. pieczywa. Koszty wyniosły 120 zł., na co Pow. Kom. Dożyw. Dzieci dał 50 zł., resztę pokryliśmy z własnych i gminnych funduszów. Dyżury pełniliśmy sami. W akcji tej pomagali nam skutecznie p. Z. Gawdzikówna i p. H. Witak.

Cieszymy się niezmiernie z dokonanego dzieła, gdyż zrozumieliśmy, że tylko konkretna praca społeczna daje nam zadowolenie i zjednuje zwolenników, nie tylko wśród tych najmłodszych, ale i wśród starszego społeczeństwa.

W. Kacprzak

OD ADMINISTRACJI

W ubiegłym tygodniu rozesłaliśmy do Wojewódzkich Związków Młodej Wsi wykazy prenumeratorów „Siewu Młodej Wsi".

Prosimy Związki Powiatowe o dopilnowanie wpłat prenumerat i o ściągnięcie należności od tych Kół, które zalegają. Dokładne dane wpłat i zaległości podaliśmy w wykazach. Wykazy obrazują stan prenumerat na dzień I IV. 1937 r.

Wobec licznych zapytań podajemy, że numer rozrachunkowy „Siewu Młodej Wsi" jest 695. Przy nadawaniu pieniędzy przekazem rozrachunkowym prosimy wpisywać zawsze ten numer.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Hiszpania przedstawia jedno pobojowisko. Dziesięciomiesięczna wojna domowa w Hiszpanii pociągnęła za sobą tysiące ofiar ludzkich i spowodowała zniszczenie najpiękniejszych zabytków. Szereg miast, bombardowanych przez wojska powstańcze, przedstawia kupę gruzów i rumowisk. Najpiękniejsze gmachy i kościoły zostały zburzone. Zniszczenie idzie przez cały kraj, jak zaraza. Zwłaszcza powstańcy wysilają się specjalnie, żeby wszystko wyniszczyć. Cały świat oburzył się na wiadomość o ostatnim ataku wojsk gen. Franko na bezbronne, święte mia-

GRY I ROZRYWKI

Rozwiązanie wizytówki z n-ru 16-go „Siewu Młodej Wsi“:

OGRODNIK

Rozwiązanie rebusu z 16-go nu-ru „Siewu Młodej Wsi“.

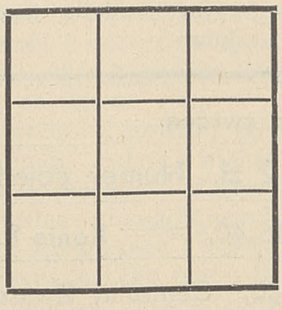
„SŁOŃCE OŚWIECA NASZĄ KULĘ“.

Trafne rozwiązanie rebusu i wizytówki z Nr. 16 „Siewu Młodej Wsi“ nadesłali kol. kol.: Szymański, Wacław Kasprzak — Piwonin, Kozieł — Sułoszowa, Słota — Sosnowiec k/Jędrzejowa, Jach Józef — Ldzań, Śliz Antoni — Ldzań, Koło Młodzieży Wiejskiej w Mikityczach; Szymaczki, Kubrak Wawrzyniec z Kamionki k/Miechowa, Perlicki — Poszumień, Koło Młodzieży Wiejskiej w Poszumieniu, Michał Micyk — Smulsko, Jan Micyk ze Smólska, Jan Kojro z Reduty, Jan Skindzier, Fr. Wróblewski z Sielec; Urszula Rympówna z Sarkowczyzny.

Nagrody otrzymali: Koło Młodzieży Wiejskiej w Poszumieniu półroczną prenumeratę „Siewu Młodej Wsi“, Jan Micyk ze Smólska — broszurę kol. Maja, Jach Józef i Kubrak z Kamionki — broszurę kol. Gierata.

Mamy 9 kwadratów. Jak zrobić, aby po zdjęciu 8 połączeń, zostały tylko 2 kwadraty?

ul. kol. Terlecki



Termin rozwiązania upływa z dniem 15 maja 1937 r.

POROZMAWIAJMY

Kol. Dziak: Nie pójdzie.
Kol. Szymański: Nie pójdzie.
Kol. Pniewski: Nie pójdzie.
Kol. Słota: Nie pójdzie.
Kol. Górny: Nie pójdzie.

Kol. R. B., Pińsk: „Chłop - siewca" — dobrze napisany, ale mówiliśmy o tym już dawno, więc nie zamieścimy. O współpracę prosimy.

Sz. W., Silnica: „Lisków" nie pójdzie, bośmy już o tym pisali.

K. M. W. w Silnicy, pow. Radomsko: 6 zł. na prenumeratę „Siewu Młodej Wsi" otrzymaliśmy 2.I.br. — macie opłacone pismo na cały rok bieżący.

Kol. Terl.: Piszecie, że termin 10 dni do rozwiązania zadań jest za mały, i jednocześnie pytacie, dlaczego zadania nie są umieszczane w każdym numerze. Jakże tak można pisać?

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

(Dokończenie ze str. 303-ej)

sto baskijskie, podczas którego wymordowano 800 bezbronnych osób. Anglia zaprotestowała ostro i postanowiła udzielić opieki bezbronnym emigrantom hiszpańskim.

Niemiecki minister spraw zagranicznych, przebywający w Rzymie, prowadzi z Mussolinim rozmowy polityczne. Stwierdzono podobno, że niema już obecnie żadnych różnic w poglądach Niemiec i Włoch, wobec czego rozmowy odbywają się w serdecznym nastroju. Jak wiadomo ze skąpych komunikatów, tematem rokowań jest: sprawa udziału obydwu państw w wojnie hiszpańskiej, zagadnienia handlowo - przemysłowe, sprawa wzmocnienia sojuszu przez wciągnięcie do porozumienia innych państw. Niemcy bowiem opracowały plan stworzenia bloku (Niemcy, Austria, Włochy, Jugosławia, Turcja, królestwo włoskie w Abisynii) przeciwko Franeji, Anglii, St. Zjednoczonym i ich sprzymierzeńcom.

Strajki robotnicze ogarniają coraz to nowe państwa. Anglia tuż przed uroczystościami koronacyjnymi została pozbawiona komunikacji autobusowej, gdyż kierowcy i pracownicy zaprzestali pracy z powodu niskich płac. Rząd stara się strajk przerwać w obawie, że mógłby się on przeciągnąć na czas koronacji króla.

Nawet w bogatych wytwórniach filmowych w Ameryce robotnicy porzucili pracę i zagrozili artystom i artystkom filmowym (kinowym), żeby nie przychodzili do pracy, gdyż zostaną poturbowani.

Kłopoty polityczne Japonii. Większość społeczeństwa japońskiego jest przeciwna obecnemu rządowi. Świadczy o tym wynik wyborów do nowego parlamentu. Na 440 mandatów poselskich, nowoutworzona partia rządowa otrzymała około 15 procent. Natomiast stronnictwa, zwalczające rząd, uzyskały około 80 procent, czyli bezwzględną większość. Ostatnie wybory pogorszyły sytuację rządu gen. Hayaszi, który się znalazł obecnie wobec możliwości, że nowy parlament zmusi go do ustąpienia.

Otoczenie cesarza Japonii stara się wpłynąć na premiera, żeby powtórnie rozwiązał izby ustawodawcze. Naogół sytuacja polityczna w Japonii jest trudna i daleko jeszcze do jakiegokolwiek porozumienia, gdyż rozdźwięk między narodem, a rządem grupy wojskowej jest silny i nie da się załagodzić.

Japonia szuka oparcia w Anglii. Ambasador japoński w Londynie ma rozpocząć z Anglią rokowania w sprawie zgodnej współpracy obydwóch państw na Dalekim Wschodzie. Anglia stawia pewne warunki: zagwarantowanie bezpieczeństwa interesów brytyjskich w Chinach, poszanowanie przez Japonię całości Chin. Japonia żąda pożyczki finansowej z Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych.

Wiadomo, że Anglia jest ostrożna w polityce zagranicznej i nie będzie się zbytnio śpieszyć do współpracy z faszystowską Japonią, a cokolwiek postanowi, to zawsze w porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi.

Wrzenie w sowieckim raju. Wybuchły rozruchy w sowieckim Turkiestanie. Uzbrojona ludność buntuje się przeciw rządom bolszewickim, napada na pociągi i niszczy tory. Wysłane oddziały wojskowe napotkały na zacięty opór ludności, która jest wyposażona w najnowszą broń.

Starcie sowiecko-japońskie. Na granicy państwa Mandżukuo i Sowietów miała miejsce pozornie mało znacząca potyczka straży granicznej japońskiej i sowieckiej. Obydwie strony użyły karabinów maszynowych. Istnieje obawa, że takie drobne zatargi spowodują poważniejsze starcie, do którego wyraźnie zdąża japońska klika wojskowa.

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: Ludwik Stańczykowski **Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi**

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.